

Redakcja: ul. Basztowa, Hotel Centralny.  
Administracja: Sławkowska 29.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Telefon Redakcji: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcji „Naprzodu”  
Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamó-  
wienia i reklamacje do Administracji „Na-  
przodu”, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty  
pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.

Numer niedzielny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor.  
50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austrii:  
miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek.  
— W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotni-  
ków w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy  
raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal.  
za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty  
i t. d.) przyjmują się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy  
dla miejscowych prenumeratów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w po-  
niedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.  
De nabycia w Administracji ul. Sławkowska 29,  
w filii ul. Poselska 15,  
oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica  
Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników:  
St. Sokółowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna;  
Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie,  
Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse  
i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu,  
rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogło-  
szenia adresować należy: Dział inseratowy  
„Naprzodu”, Kraków, Poselska 15.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu” upraszamy  
o rychłe odnowienie przedpłaty na grudzień  
celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dzien-  
nika.

Czeki pocztowe „Naprzodu” zostały już roze-  
słane tym abonentom zamiejscowym, którym  
prenumerata kończy się z dniem 30 b.m. Ce-  
lem odnowienia przedpłaty należy te czek  
wypełnić i wraz z pieniędzmi na prenumeratę  
oddać w urządzenie pocztowym.

Prenumerata na miesiąc grudzień  
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . . K 1-60  
w Krakowie i Podgórzu z doręcze-  
niem do domu . . . . . K 2-  
w Austrii z przesyłką pocztową . K 2-

Abonentów miejscowych uprasza się, aby  
z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu  
zwracali się wprost do administracji pisma  
Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem  
roznosicieli pisma.

Administracja „Naprzodu”.

## Z DNIA.

Kraków, 2 grudnia.

### Wszechpolacy w opałach.

W piątkowym numerze „Czasu” wydruko-  
wano artykuł wstępny p. t. „Kult kłamstwa”,  
gdzie jakiś osobnik, podpisany pseudonimem:  
*ugodowiec*, bardzo zrecznie zestawiał szereg  
cytatów, arcyblamujących pp. wszechpolaków.  
Są to np. wyciągi z korespondencji  
warszawskich „Słowa polskiego”, gdzie śmie-  
sznie parzy się stanowisko nieprzejednane  
wobec caratu z wybrykami, które określa  
przystawie francuskie: *plus catholique, que le  
pape* (bardziej katolicki od papieża). Z gry-  
zącą ironią przytacza dorywczy współpracownik  
„Czasu” taki kwiatek z korespondencji  
warszawskiej „Słowa” (z dn. 12 list. N. 529),  
gdzie ugodowcom czyniony jest zarzut, iż  
zamało gorliwie pełnią... funkcje ugodowe!  
Oto „Słowo polskie” pisze:

„Na główną arenę działalności zjeżdża na czas  
dłuższy wszechwładny kierownik polityki rosyj-  
skiej, który karierę swoją rozpoczynał w War-  
szawie, jest tutaj związany z rozmaitymi ludźmi  
stosunkami towarzyskimi z dawnych czasów, co  
znacznie ułatwia dostęp do niego i zrozumienie  
przez niego potrzeb kraju. I oto w stronnictwie  
ugodowem nie znajduje się nikt, ale to literalnie

nikt, kto by udał się do niego z przedstawieniem  
istotnych potrzeb kraju, istotnego stanu rzeczy,  
palących niedomagań i braków”.

Nie będziemy dalej przytaczali pocisków  
„Czasu” — podkreślmy tylko jeden moment,  
o który zahacza powyższy artykuł. Ulu-  
bioną metodą wszechpolaków jest łączyć per-  
fidnie w jedną kompanię warszawskie tygo-  
dniki postępowe oraz... „Kraj” — i za mar-  
szrutą „Kraju”, jak po nitce do kłębka, do-  
prowadzać warszawską prasę postępową do  
wrót moskiewskich! Że ta nie skrecona z  
nikczemnej sofistery, że jest ona insynuacja, na  
jaką zdobywa się zemsta istot kamelonych,  
które, przeszedłszy wszystkie barwy, zatra-  
ciły jedną — barwę wstydu, to chyba tylko  
istotom, bardzo upośledzonym umysłowo, tłó-  
maczyć trzeba: wszechpolskie „Słowo”, czy  
pomidorowy „Przeгляд” grają więc tylko na  
klawiszach głupoty swych czytelników, gdy  
usiłują przeciwników, zwalczających ich z po-  
budek wręcz odmiennych, pod jeden wypychać  
korzec i nakrywać „Warszawskim Dniem-  
nikiem”. Bo zdarzyło się, iż „Warsz. Dn.”,  
śledząc polemikę o sprawy ruskie, miał pochwa-  
lić któryś z artykułów, zamieszczonych w pra-  
sie postępowej. Znana to perfidia moskiew-  
ska, która bodaj że przejął i p. Wasilewski  
w czasie pobytu w Łodzi, gdy, redagując zo-  
nerowski „Świat”, ocierać się musiał ręką  
i o „Łódziński Listok”, wydawany  
również przez firmę Zonera.

Moskale, rządowego autoramentu, jak wia-  
domo, gnębą wszelkie przejawy ukraiństwa,  
lękają się u siebie widma Rusi — zmartwych-  
powstałej z pod kurhanów — jako odrębnego  
kraj, nie tożsamego z Moskwą; w teorii  
wszakże, o ile to ich nie dotyczy, mogą za-  
bawiać się w humanitaryzm i krytykować  
nagonkę antyruską wszechpolaków — będąc  
sami taką samą dziczą szowinistyczną. I oto  
„Słowo polskie” wypisuje z tryumfem: „Byli  
niegdyś złote czasy w prasie warszawskiej,  
gdy uznanie ze strony urzędowego moskiew-  
skiego organu było hańbą dla pisma polskie-  
go”, a potem dodaje, iż taka harmonia istnieje  
pomiędzy „Dniemnikiem”, „Krajem” i tygo-  
dnikami postępowymi w Warszawie. Na to  
polemista z „Czasu” przytacza *pro domo sua*  
cały szereg numerów „Dniemnika”, gdzie były  
pochlebne wzmianki o „Głosie” za czasów...  
gdy to pismo znajdowało się w rękach p.  
Jastrzębca-Popławskiego, a potem p. Wasi-  
lewskiego. W odpowiedzi na to „Słowo po-  
lskie” pisze: „Pilz (jego bowiem uważają za  
atakowani za autora artykułu w „Czasie”)...

powiedział, że gdyby chciał skompromitować  
„Głos” (za czasów redagowania go przez dzi-  
siejszych wszechpolaków), to mógłby zapomocą  
zestawienia luźnych cytat z „Warszawskiego  
Dniemnika” dowodzić, że organ urzędowy  
sprzyjał „Głosowi”. Oczywiście tak samo dziś  
można zrobić np. z „Neue Freie Presse” wy-  
ciągi, które, odpowiednio zestawione, będą  
niby to dowodzić, że dziennik wiedeński  
sprzyja politycznie „Słowu polskiemu”.

To ostatnie rozumowanie jest zupełnie słu-  
sne, ale właśnie ono wykazuje do-  
wodnie, jak niskim jest postępowa-  
nie wszechpolaków, gdy taką argumen-  
tacją szarpia „Głos” dzisiejszy, „Prawdę”  
lub „Ogniwo”, o „Kraju” nie mówimy, gdyż  
pismo to moskalofilskie z organem moskiew-  
skim istotnie punkty styczne posiada.

„Słowo polskie”, samo insynuacjami podob-  
nymi wciąż walcząc, czuje, jak trudno mu  
się opędzić przeciwko jego ulubionej broni,  
użytej tym razem w „Czasie”; więc dla wy-  
wołania odpowiedniej atmosfery dla swej po-  
lemiki kreśli w długim artykule sylwetkę  
Pilza. Zgoda na nią zupełna, ale co to ma  
do rzeczy?... O p. Jastrzębca-Popławskiego czy-  
taliśmy również bardzo trafną charakterystykę  
p. t. „Człowiek-gąbka”... Ale deprawcy  
Pilza — choć inna, a deprawcy p. Ja-  
strzębca znów inna, w tym wypadku nie wy-  
suwają się na plan pierwszy. Punkt najwa-  
żniejszy tworzy to, iż wszechpolacy zachę-  
ceni się tu własną argumentacją i że wo-  
góle nie mogą walczyć z podniesionem czo-  
łem ci, którzy swoje przekonania, jak czapki  
zmieniali...

## Konferencja warszawska P. P. S.

Warszawa, 29 listopada.

W tych dniach odbyła się konferencja  
warszawska P. P. S. Wzięło w niej udział  
31 osób. Wobec tego, że wielu z obecnych  
nie było na poprzedniej konferencji, obrady  
rozpoczęto od sprawozdania z niej. Następnie  
pojedynczy przedstawiciele organizacji war-  
szawskiej złożyli sprawozdania, a jeden z  
członków warszawskiego komitetu robotni-  
czego zsumował i uogólnił szczegółowe sprawo-  
zdań. W organizacji obecnie jest 3718 towa-  
rzyszów, z tej liczby 423 należy do ściślej-  
szych kół organizacyjnych. Założona została  
specjalna szkoła agitatorów dla wyrobienia  
ludzi i przygotowania ich do roli organiza-  
torów ruchu. Stosunki obecne dałyby się łat-  
wo rozszerzyć i to znacznie, lecz główną

przeszkodą pod tym względem jest brak bi-  
buły, której Warszawa otrzymuje zbyt mało;  
daje się odczuwać potrzeba zarówno bibuły  
agitacyjnej, jak i poważniejszej, naukowej.

Główną zmianą w porównaniu do dawnych  
form organizacji jest przeniesienie punktu  
ciężkości z pojedynczych towarzyszy na  
ciała zbiorowe, co daje dobre rezultaty, nie  
zmniejszając w niczem tak nieodzownej w na-  
szych warunkach konspiracji. Nową wzglę-  
dnie rzeczą w organizacji są próby łącze-  
nia w jednych organizacjach chrześcijan i  
żydów.

Po latach kryzysu daje się zauważyć pewne  
polepszenie w przemyśle, wpłynęło to na oży-  
wienie walki ekonomicznej. W okresie spra-  
wodawczym odbyły się strajki w fabryce  
rosyjsko-włoskiego towarzystwa, gdzie nad-  
zwyczaj dzielnie zachowywały się robotnice,  
kilkanaście strajków wśród robotników ży-  
dowskich w różnych zawodach i wreszcie  
strajk stolarski, na który w krótkim czasie  
zebrano około 800 rubli. Wynik strajków  
był przeważnie pomyślny. Co do młodzieży,  
to P. P. S. wystrzega się wciągania jej w wir  
polityki, traktując ją bezstronnie i starając  
się wywrzeć na nią wpływ kształcący i uszlache-  
tniający bez kładzenia na nią stempla par-  
tyjnego.

Sprawozdania i dyskusja nad nimi zajęły  
konferencji dużo czasu. Z dyskusji wyłaniały  
się wnioski, dotyczące się poszczególnych fa-  
chów i działań organizacyjnych. Pomiędzy  
innymi sprawami poruszoną też była sprawa  
walki z arystokratyzmem robotników facho-  
wych w stosunku do chłopców w rzemiośle  
i do robotników nieukwalifikowanych w fa-  
brykach.

Najdłużej dyskutowano w sprawie prasy i  
wydawnictw partyjnych. Dyskusja z natury  
rzeczy rozpadła się na działy: a) „Robotnik”  
i odezwy, oraz b) wydawnictwa zagraniczne.  
Ogromna większość uskarżała się na brak  
bibuły. Warszawa otrzymuje np. 800 egzem-  
plarzy „Robotnika”, gdy z zupełną łatwością  
dałoby się rozpozyszczyć drugie tyle. Z prze-  
mówień poszczególnych towarzyszy, tyczą-  
cych się treści „Robotnika”, obok ogólnych  
prawie pochwał wysnuły się i wnioski, żąda-  
jące: a) artykułów w kwestjach zawodowych,  
b) udzielenia więcej miejsca sprawom aktual-  
nym, c) zmniejszenia działu „koresponden-  
cje” i usunięcia go do specjalnych dodatków,  
d) omawiania ważniejszych zdarzeń nie w  
kronice, ale w artykułach, e) komunikowania  
informacji o ruchu wśród ludności wiejskiej

## WALKA REWOLUCYJNA POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

Pan naczelnik porzuca robotę i rozpoczy-  
na urzędowanie — rozpędza niedozwolone  
zbiegowisko. Ludzie rozbiegają się, lecz po  
chwili wracają, do nich się zbliżają inni  
i stopniowo tworzy się nowa grupa ciekawych.

W innym miejscu nalepiono odezwę na wa-  
gonie pociągu, idącego w głąb kraju z War-  
szawy. Użyto i w tym wypadku porządnego  
kleju, tak, że, gdy wreszcie na którejś stacy-  
i spostrzeżono odezwę, żandarmi kolejowi  
nie mogli od razu jej zderzeć bez uszkodze-  
nia. Cóż robią, mądre fijoły? Zatrzymują po-  
ciąg, odczepiają wagon z odezwą i wypilo-  
wują zeń deskę, na której proklamacja była  
nalepiona. Naturalnie wywołuje to sensację  
nielada wśród pasażerów pociągu.

W większych miastach, rzecz prosta, wła-  
dza jest mniej naiwna i więcej ostrożna. Tu  
żandarmerya ma stanowczą przewagę nad  
policią zwyczajną i będąc lepiej zorganizowa-  
ną, bardziej czujną i baczna, niełatwo  
daje się wyprzedzić na polu ścigania „bun-  
towników”. Chociaż nawet w takiej Łodzi,  
mieście z pół-milionową prawie ludnością,  
zdarzały się wypadki, że władza swem rzu-  
cającem się w oczy postępowaniem robiła  
post factum reklamę odezwoi rewolucyjnym.

Akurat, gdy mieszkam na Wschodniej uli-  
cy, w drukarni partyjnej, rozpowszechniona

została odezwa z powodu kryzysu w prze-  
myśle tkackim. W dzień rozpowszechnienia  
odezwy miałem interes w Warszawie i wraca-  
łem do domu wieczornym pociągiem, przy-  
chodzącym do Łodzi po jedynastej, a więc  
po zamknięciu bram w domach łódzkich. Ku  
wielkiemu zdumieniu zastałem bramę otwartą,  
a stróża stojącego przy niej.

— Adamie! — pytam zdziwiony — cóż to  
tak późno dzisiaj zamykać bramę?

Adam w odpowiedzi wzruszył ramionami  
i lakonicznie odpowiedział:

— Kazano całą noc pilnować.

Byłem nieco zaniepokojony tym dziwnym  
rozkazem, lecz już od żony się dowiedziałem,  
że w całej Łodzi z powodu odezwy kazano  
stróżom stać przy bramach do świtu i łapać  
tych, co „będą się zatrzymywali przy mu-  
rach” — tak bowiem określił rewirów czyn-  
ność rozlepiania odezwy po mieście. Natural-  
nie, cała Łódź mówiła o naszej odezwie i na-  
wet ci, do których ona nie doszła, z konie-  
czności dowiadawali się o niej, rozpytywali  
się o nią, starali się ją dostać.

Rzucające się w oczy „pogotowie ratun-  
kowe” policyi, będące taką wspianą reklamą  
dla ruchu rewolucyjnego, dochodzi do olbrzymich rozmiarów przy dorocznym ob-  
chodach, gdy rząd z pewnością oczekuje pu-  
blicznego wystąpienia organizacji rewolucyj-  
nych. Takim obchodem jest Pierwszy Maj,  
powszechne święto robotnicze. Jestem prze-  
konany, że połowę popularności tego święta  
zawdzięczać należy krzyczącej w niebogłosy  
reklamie, urządzanej co rok przez rząd i jego  
organy. Reklama ta trwa wówczas tygodnia-

mi. Policja wszędzie jest tak zajęta, tak bie-  
gająca i zakłopotana, stróża tak przeciążeni  
dyżurami nocnymi i wieczornymi, ulice tak  
pełne patroli i nawet hałasów żołnierstwa,  
że najobojętniejszy człowiek poruszyć się  
musi i dowie się o „groźącej porządkowi  
i spokojowi publicznemu agitacji socjalisty-  
cznej”. A że w Polsce „porządek”, reprezen-  
towany przez nahajkę sług carskich, nie cie-  
szy się wogóle zbytnią sympatią, więc nie  
dziwne, że reklama ta skierowuje sym-  
patie najszerzego ogółu właśnie w kierunku  
„zakłócających porządek obecny”.

Jeden z moich kolegów szkolnych — wcale  
nie socjalista — inżynier, który zarządzał  
przez pewien czas fabryką w głębi Rosyi,  
opowiadał mi, w jaki sposób on się dowie-  
dzał o święcie majowym i obchodzie w Pol-  
sce, gdy sprawa ta jeszcze nie była tak gło-  
sna, jak obecnie. Przytaczam tu jego opo-  
wiedanie, chociaż nie dotyczy się ono Polski,  
a to dlatego, że jest ono nadzwyczaj chara-  
kterystycznym dla postępowania rządu car-  
skiego i jego niezdolności do wyczuwania  
nastroju społecznego i zrozumienia nawet  
własnych interesów.

Fabryka, którą zarządzałem — opowia-  
dał mi kolega — przeżywała w owe czasy  
ciężki kryzys. Zamówień było mało i nie mo-  
gliśmy krzyżować tej siły roboczej, która je-  
szcze z czasów pańszczyźnianych przyzwy-  
czała się do pracy w naszym zakładzie prze-  
mysłowym. Musiałem oddać część robotni-  
ków, lecz ci zaproponowali mi układ. Aby  
uniknąć pozbawiania wszelkiego zarobku czę-  
ści personalu robotniczego, żądali oni skró-

cenia dnia roboczego dla wszystkich, przy  
równoczesnym obciążeniu zarobku dla wszyst-  
kich bez wyjątku. Obliczyłem, że mogę zająć  
wszystkich tylko w przeciągu sześciu godzin  
dziennie i wyjaśniłem robotnikom, że w tych  
warunkach płaca będzie bardzo niską. Ro-  
botnicy zgodzili się na te warunki i fabryka  
nasza pracowała tylko sześć godzin.

Coś w początku kwietnia — ciągnął dalej —  
przyjechał do fabryki komisarz policyjny —  
prystaw, jak go tytułują w Rosyi — z miną  
okropnie zakłopotaną. Sądziłem, że jakiś kry-  
minał sprowadził go do mnie. Okazało się  
jednak, że była to sprawa poważniejsza —  
państwu groziła rewolucja.

Z chwilą, gdyśmy zostali sami w gabine-  
cie, pan prystaw przyciszonym głosem zapy-  
tał mnie:

— Cóż, u pana wszystko spokojnie?

— Naturalnie! — odpowiedziałem. — A co?

— A Pierwszy Maj? — pytał dalej —  
nie się u pana nie przygotowuje w fabryce?

Nic dotąd nie słyszałem o Pierwszym Maju,  
w gazetach bowiem nie pisano o tem ani  
słowa. Byłem więc zdumiony i nie mogłem  
zrozumieć, o co chodzi wystraszonemu przed-  
stawicielowi władzy.

— Pan nie wie? — nachylił się ku  
mnie prystaw. — Rewolucja, panie, rewolu-  
cja, otrzymałem papier.

Podskoczyłem na krześle.

— Gdzie? co? jak? — pytałem — i tu  
u nas? Śmieję się pan z tego!

— Ależ panie — prawą ułożony urzędnik —  
otrzymałem papier, mówię panu, z samego Pe-  
tersburga. Piszą wyraźnie — w fabrykach na

Zaznaczono, że w krajowej działalności wydawniczej istnieje stały postęp — obecnie „Robotnik” drukuje się w 2040 egzemplarzach, gdy rozpoczęto od 1200; odez w tym roku partya wydała więcej, niż kiedykolwiek.

Lecz przy rozwoju ruchu na prowincji zwiększenie nakładu głównie idzie na potrzeby prowincjonalne, gdyż zarząd partyjny wie, że w Warszawie więcej, niż gdzieindziej, polegać można na wypróbowanej sile organizacji i zdolnych agitatorach. Przy głosowaniu przyjęto następujące wnioski: 1) konferencja warszawska poleca uwadze centralnego K. R. sprawę powiększenia nakładu „Robotnika”. 2) Konferencja uważa, że należy uzupełnić „Robotnika” uwzględnieniem ruchu chłopskiego. 3) Konferencja sądzi, że korespondencje należy o ile możliwości podawać w dodatkach specjalnych. 4) Konferencja uważa za pożądane poruszenie w jednym z najbliższych numerów sprawy agitacji wśród kobiet i paru innych.

W kwestyi wydawnictw zagranicznych periodycznych i broszurowych głównie zwrócono uwagę na to, że ilość bibuły nie odpowiada ustawicznemu rozrostowi organizacji i ruchu w Warszawie. Mówiono dalej o broszurze programowej, broszurze o antysemityzmie, oraz rozpoczęciu szeregu broszur fachowych, przedewszystkiem broszury dla szwaczów jako najliczniejszego w Warszawie fachu. Postawiono też wniosek wydania broszury o ustawach fabrycznych w Rosyi.

Reszta czasu pozostającego została poświęcona sprawom taktyki.

Konferencja ta, najliczniejsza z dotychczasowych, będzie niezawodnie bardzo płodną w skutki i przyczyni się do tem pomysłniejszego rozwoju organizacji w stolicy kraju.

K.

## 10-godzinny dzień roboczy.

Przemyśl, 1 grudnia.

Zwycięstwo przemyskich robotników stolarskich.

Miedzy kołtuństwem przemyskiem rej wodzi niejaki Ferdynand Majerski, prawdziwy typ galicyjskiego mało-miasteczkowego dorobkiewicza i klerikalnego machera. Majerski, właściciel wcale pokaźnego majątku, do którego doszedł zapomocą najbrzydlivszego wyzysku robotników, nie cofa się przed niczem, gdzie idzie o zysk, co mu jednakże nie przeszkadza udawać człowieka religijnego. W każde święto, godzinami leży płackiem w kościele, nie zapomni o żadnej mszy i w dzień powszedni, rzuca ostentacyjnie koronami na tacę kościelną, a z drugiej strony, jako właściciel ogromnej pracowni kamieniarskiej, rzeźbiarskiej i stolarskiej, dopuszcza się najhaniebniejszego wyzysku, który zatrudnionych u niego robotników zmusił do strejku. Majerski dołaj oliwy do ognia niezadowolona u robotników przez wydalenie bez powodu dwóch robotników: Spalińskiego i Malinowskiego, którzy kilkanaście lat u niego pracowali i sterali swe zdrowie.

Pozostali w pracy robotnicy ujęli się za wydalonymi i dnia 7 listopada postawili Majerskiemu żądanie zaprowadzenia 10-godzinnego czasu pracy i przyjęcia napowrót obu wydalonych.

Na żądanie to, Majerski robotnikom nie odpowiedział, wobec czego ci, na odbytem 10 listopada zgromadzeniu postanowili począwszy od następnego dnia pracować tylko 10 godzin, a w sobotę przy wypłacie ująć się za wydalonymi. Pierwszą uchwałę wykonano odrazu, a gdy nadeszła sobota, Majerski przy wypłacie obciągnął robotnikom za godzinę każdego dnia, od którego poczęli pracować 10 godzin; zarazem oświadczył, iż kto z tego niezadowolony, może opuścić natychmiast pracę.

pierwszy maja żądać będą 8 godzin pracy, w Warszawie rewolucja.

— W Warszawie? — tknęło mię to słowo — rewolucja? Ośm godzin? Nic nie rozumiem. Masz pan ten papier?

Prystaw pokazał mi papier. Był to okólnik z departamentu policyi, nakazujący władzom politycznym przed pierwszym maja objeść fabryki, znajdujące się w ich rewirach i dowiedzieć się o nastroju wśród robotników. Okólnik nakazywał żądać od zarządów fabryk i zakładów przemysłowych natychmiastowego zawiadomienia władz policyjnych w razie zejść jakich na pierwszego maja. Następnie wytłomaczono, że na kongresie międzynarodowym przewrotowe elementy postanowiły żądać w fabrykach 8-godzinnego dnia roboczego, że wreszcie w Warszawie i innych miejscach Królestwa Polskiego doszło do zaburzeń pod wpływem knoń „ludzi złej woli”. Okólnik wreszcie nakazywał policyi być w pogotowiu do zduszenia hydry rewolucyjnej i w razie potrzeby zwracać się do odpowiednich władz po pomoc wojskową.

— Więc? — pytał prystaw, gdy skończył czytać — Co pan teraz powie?

— Bądź pan spokojny — odpowiedziałem — u mnie pracują ludzie sześć godzin.

— Cóż z tego — mówił prystaw — ale rewolucja rewolucja. Dobrze panu tak być spokojnym — mówił, widząc, że się uśmiecham — ja w innym jestem położeniu, papier do mnie przyszedł z samego Petersburga, w moim rewirze mam tylko jedną fabrykę — pańską — dzisiaj całą noc nie spałem, jak tylko brzask, kazałem zaprzadzić konie i do

W odpowiedzi na to wszyscy robotnicy stolarscy, z wyjątkiem kilku drabów klerikalnych, a lizunów Majerskiego, od poniedziałku 16 listopada zaprzestali pracy. Majerski wówczas trochę zmięł i deputacy strejkujących oświadczył, że zaprowadzi u siebie 10-godzinny czas pracy, jeżeli to samo wprowadzą w swoich warsztatach inni majstrowie stolarscy.

W następnych dniach: 17 i 18 listopada odbyły się wielkie zgromadzenia robotników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym i uchwały zbojkotować warsztat Majerskiego na tak długo, dopóki się nie zgodzi na żądania strejkujących; uchwalono też poprzeć tychże materyalnie i od czwartku 17 listopada pracować tylko 10 godzin dziennie, nie oglądając się na to, czy majstrowie się zgodzą, lub nie.

Rzeczywiście dnia 19 listopada wszyscy robotnicy stolarscy wykonali solidarnie powziętą uchwałę, co nie tylko w podziw, ale i w złość wprowadziło wszystkich majstrów. Jedni achyliłi czoła przed tą solidarnością robotniczą, inni próbowali obciążać robotnikom przy wypłacie za jedną godzinę, lecz następnie dali spokój, inni zaś sierdzili się, że robotnicy coś podobnego uczynili, nie pytając się majstrów o pozwolenie.

Robotnicy sobie nie wiele z tego robili i na dzień 24 listopada zwołali wielkie zgromadzenie publiczne do sali ratuszowej, na które zaprosili i majstrów, a po przemówieniach tow. Żołnierza i Nachera ze Lwowa, oświadczyli majstrom, że czy chcą, czy nie chcą, muszą się poddać. Niektórzy z majstrów zaraz na zgromadzeniu oświadczyli, iż zgadzają się na 10-godzinnny czas pracy, inni zastrzegli sobie odpowiedź do dnia następnego, w którym miało się odbyć zgromadzenie majstrów. Wkońcu uchwalili zebrani robotnicy dalej bojkotować warsztat Majerskiego.

Następnego dnia zaprosili majstrowie 6 towarzyszy na swe zebranie i tam podpisali oświadczenie, iż zgadzają się na 10-godzinny czas pracy w zawodzie stolarskim w Przemyślu.

Po owem zgromadzeniu znowu udała się deputacja strejkujących z warsztatu Majerskiego do tegoż, lecz tenże dał deputacy wymijającą odpowiedź, w następnych dniach jej unikał, a w sobotę pani Majerska imieniem swego małżonka oświadczyła strejkującym, że i w jego warsztacie praca trwać będzie 10 godzin dziennie, lecz na inne żądania on się nie godzi i dlatego mogą sobie robotnicy zabrać swoje książeczki robotnicze. Robotnicy też się długo nie namyślali i solidarnie wszyscy zabrali książeczki.

Wieczorem uchwalono warsztat Majerskiego zbojkotować. Zdaje się jednak, że zawzięty klerkalny macher po kilku dniach zmięknie, choć klerykali przedłużyli mu termin wykończenia roboty po kościołach, by tym sposobem nie ustąpić przed „terorem socjalistów”, jak się wyraził biskup ks. Pelczar, gdy mu się żalił Majerski, iż go zbojkotowano i że na czas nie może wykończyć roboty.

Komitet partyi socjalno-demokratycznej w Przemyślu ogłasza następującą odezwę:

Baczność robotnicy stolarscy! Wszyscy majstrowie stolarscy w Przemyślu zgodzili się na wprowadzenie 10-godzinnego czasu pracy, jedynie Ferdynand Majerski na żądanie się nie zgodził, a nadto strejkującym robotnikom z jego pracowni pooddawał książeczki robotnicze, tem samem ich wydalając. Wobec tego warsztat Majerskiego zbojkotowano. Niech nikt nie łamie solidarności robotniczej i żaden robotnik stolarski niech nie przyjmuje tak długo pracy u Majerskiego, dopóki bojkot tej pracowni nie zostanie zniesiony.

pana, a pan mi mówi — sześć godzin. Dobrze, że nie ośm, ale ja pytam pana, jaki jest nastroj? Pan to musi przecie wiedzieć.

Długo uspokajałem pana prystawą, wreszcie zapewniłem, że w razie czego, natychmiast go zawiadomię. Prystaw wreszcie schował papier petersburski z napisem u góry: „bardzo poufne” — i wyjechał.

W parę dni po wizycie prystawa przyszła do mnie deputacja robotników z żądaniem, bym raz jeszcze potwierdził umowę, zawartą poprzednio, i obiecał, że nikogo z fabryki nie odda. A gdy m zapytał, czemu przypuszczają, że mam złamać umowę, odpowiedzieli:

— Widzisz pan! Furman prystawa mówił, że panowie chcą urządzić u nas po zagranicznemu, żeby ośm godzin pracować w fabrykach, żeby naród od ziemi się nie odzwyczajał. Ale my nie chcemy ośmiu godzin, bo część robotników będzie wówczas wydalona.

Nie mogłem zrozumieć, co za stosunek istnieje z ziemią przy ośmiogodzinnym dniu roboczym. Prawdopodobnie chodziło tu o jakieś wiecznie się powtarzające pogłoski o nowym nadziale ziemi, ale zgodziłem się i potwierdziłem raz jeszcze, że nikogo z fabryki nie odda.

Powyższe opowiadanie kolegi zawsze mi się przypomina, gdy słyszę lub widzę niezręczne, pozbowione taktu i zrozumienia sytuacji kroki zarówno rządu centralnego, jak i różnych jego agentów, przez swą gorliwość przyczyniających się do rozszerzenia autorytetu „przewrotowców”, których się zwalcza, do rozpowszechnienia tej lub innej myśli, którą się głuszy.

(C. d. n.)

## Przegląd społeczny.

**Z powiatowej Kasy chorych w Podgórzu** został wreszcie z dniem 1 grudnia usunięty komisarz rządowy, a napowrót wprowadzony w urzędowanie prezes Kasy tow. Ignacy Gross. W ten sposób zakończył się nielegalny stan rzeczy w podgórskiej Kasie chorych.

**Z ruchu robotniczego w Tarnowie.** W sobotę dnia 28 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych walne zgromadzenie robotników krawieckich. Przed dwoma miesiącami założona stacya płatnicza w krótkim stosunkowo czasie objęła znaczną część, bo do stu zatrudnionych w zawodzie i każdym dniem zyskuje na znaczeniu i ilości członków. Przystąpiono więc do założenia grupy miejscowej. Imieniem zarządu głównego otworzył zgromadzenie tow. Z. Żuławski, poczem zgromadzeni przystąpili do wyboru zarządu grupy. Przewodniczącym wybrany został tow. Gustaw Silber, zast. Jar. Osterweil, do wydziału tow. S. Wenger S. Nacht, W. Beer i S. Feigenbaum, do komisji kontrolującej wybrano tow. H. Ankra, D. Freslicha i I. Fischera.

Po dokonanych wyborze tow. Żuławski omówił statuty grupy i jej znaczenie, poczem przewodniczący tow. G. Silber wśród okrzyków na cześć organizacji zamknął zgromadzenie, zachęcając zebranych do jak najenergiczniejszej agitacji za stowarzyszeniem.

**Strejk pomocników fryzjerskich w Brodach** zakończył się zupełnem zwycięstwem strejkujących.

## Z sali sądowej.

**Przed sądem powiatowym karnym w Krakowie** odbyła się wczoraj pod przewodnictwem sędziego Garbaczyńskiego rozprawa, będąca epilogiem znanego zajścia między adw. prof. Rosenblattem, a p. Juliuszem Przeworskim. Skutkiem doniesienia karnego, wniesionego przez dra Rosenblatta, stanął p. Przeworski, jako oskarżony przez prokuratorę e przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała, popełnione przez czynne znieważenie prof. Rosenblatta.

Oskarżał prokurator dr Ptaś; bronił obwinionego dr Gryziecki, z kancelaryi adw. Bardla; prof. Rosenblatt stanął, jako strona poszkodowana w asystencji adw. dra Ferdynanda Wilkosa (starszego).

Oskarżony oświadczył, iż znieważył czynnie prof. Rosenblatta za to, że ten będąc jego adwokatem zastępował równocześnie jego przeciwników i że go (oskarżonego) zrujnował.

Przesłuchany jako świadek adw. dr Eibenschütz zeznał, że widział prof. Rosenblatta i oskarżonego spokojnie ze sobą rozmawiających.

Prof. dr Rosenblatt, jako świadek, zeznał pod przysięgą, że został przez oskarżonego pobity i pokaleczony.

Prokurator dr Ptaś domagał się jak najwyższego wymiaru kary dla obwinionego.

Obrońca dr Gryziecki chciał w końcowym wywodzie przedstawić przyczyny, które skłoniły oskarżonego do czynnego znieważenia prof. Rosenblatta, ale sędzia Garbaczyński odebrał mu głos i wydał wyrok, skazujący p. Przeworskiego za przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała na 2 miesiące aresztu, z zamianą na 600 K grzywny.

Zasądzony zgłosił odwołanie od winy i kary, prokurator zaś odwołał się przeciw zamianie kary na grzywnę.

**Podwyższenie kary Bierońskiemu.** Z powodu odwołania prokuratora od niskiego wymiaru kary podniósł krakowski wyższy sąd do 2 lat ciężkiego więzienia karę Janowi Bierońskiemu, byłemu inspektorowi szkolnemu z Chrzanowa, skazanemu w pierwszej instancji na 15 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie. Obecny wyrok jest prawomocny.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 3 grudnia. 1831. Powstanie w Lyonie. — 1835. Odezwa „Towarzystwa ludu polskiego”. — 1901. Odebranie debutu w Niemczech wiedeńskiej „Arbeiter-Ztg.” na 2 lata.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś: W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: Dr Romuald Minkiewicz: „Rozwój istot żyjących” (roślin i zwierząt).

**Teatr miejski w Krakowie.** Czwartek: „Ludka”, komedia w 4 aktach P. Vebra (po raz 9).

Sobota: „Kopciuszka”, baśń ludowa w 8 obrazach z tańcami i śpiewami podług Gönnera i Grimma, przełożył A. Walewski (nowość). Niedziela: O godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy”, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny znizzone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Kopciuszka”.

**Teatr ludowy w Krakowie.** Czwartek: „Anarchista”, krotokhwiła w 3 aktach oryginalnie napisana przez Józefa Ożegalskiego.

Sobota: „Głośna sprawa”, dramat w 6 odsłonach przez D'Ennery i Cormon.

Niedziela po południu: „Chata za wsią”. — Wieczorem: „Głośna sprawa”.

**Baczność kolejarze!** Lokal redakcyi „Kolejarza” i sekretaryatu kolejarzkiego znajduje się w Hotelu Centralnym (ul. Basztowa) II p., drzwi Nr. 29. Tam też wszelkie listy adresować, jakoteż we wszelkich sprawach udawać się należy. Redakcyja otwartą jest dla stron od godziny 4 po południu do 8 wieczór.

W niedzielę i święta lokal redakcyi i sekretaryatu jest zamknięty.

**Tajne posiedzenie krakowskiej rady miejskiej** celem wyboru II-go wiceprezydenta miasta odbędzie się dziś o godz. 5 po południu, poczem o godz. 6 rozpocznie się zwyczajne posiedzenie jawne.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Aby zapobiedz „szkodliwej” działalności uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, kierowanego przez niezawisłą inteligencję, a będącego solą w oku sfer klerikalnych i konserwatywnych, powstaje z inicjatywy senatu uniwersytetu Jagiellońskiego instytucya „Powszechnych wykładów uniwersyteckich”. Instytucya ta uzyskała subwencję rządową i „będzie działać pod kierunkiem osobnego zarządu, złożonego z delegatów senatu i wszystkich wydziałów uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady te będą obejmowały wszelkie gałęzie wiedzy; „wykluczone są jednak „Czas”, wykłady o zagadnieniach, do których odnoszą się polityczne, religijne i społeczne walki doby bieżącej, albo których omawianie mogłoby spowodować agitację (!)”. Wykład inauguracyjny odbył się 1 grudnia wieczorem w Collegium Novum w sali Kopernika.

Publiczność stawiała się licznie i to ze sfer „inteligentnych”. Nie było ani śladu tych, dla których takie wykłady powinny być przeznaczone, a którym z innej strony uniemożliwione jest nabywanie nauki. Zagał prof. Krzymuski wskazując na znaczenie dla kultury polskiej rozpowszechniania wiedzy, jakiego się podejmuje ta instytucya nowa. „To, że instytucję tę ujęła w ręce swoje *Alma mater* daje rękojmię, iż pokarm (!) słuchaczy będzie zdrowy (!) i prawdziwy (!)”. Następnie przemawiał prof. Czerniak, przedstawił historję powstania tej instytucyi, poprzedzonej przez analogiczną instytucję we Lwowie, gdyż tam należało bronić nadto narodowego posterunku. Wykład „O zadaniach narodowej oświaty” wygłosił prof. Milewski, w przemowie pełnej karności namaszczenia i frazeologii, właściwej temu wytwornemu mowcy partyi konserwatywnej. W wywodach prof. Milewskiego nie obeszło się bez żalów, „że za dużo jest gimnazyów, a za mało szkół fachowych, przez co usuwa się fundament materyalny wszelkiej kultury narodowej”. Nie obeszło się również bez aluzji do niebezpieczeństwa istnienia proletaryatu inteligencji, do stosunków szkolnych we Francji, do niebezpieczeństwa „polityki w szkole”. Tak wyglądała inauguracja.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza nie potrzebuje się obawiać tej „konkurencji”: ani publiczności wykładów powszechnych nie stanowią warstwy ludowe, ani też „zdrowy pokarm” tych wykładów nie zastąpi tej wiedzy, bezpośrednio związanej z potrzebami życia i kultury, jaką daje swoim słuchaczom Uniwersytet ludowy.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Próby z widowiska fantastycznego p. t. „Kopciuszka” są w pełnym toku, a bierze w nich udział oprócz artystów blisko trzydziestoro dzieci obojga płci, które szczebiotem wypełniają zabudowaia sceniczne i udają aktorów. Obsada baśni jest następująca: rolę tytułową p. Mrozowska, dwie siostry pp. Sulima i Jutkiewicz, matkę p. Senowska, a zakochanego królewicza p. Roszczyński. Żywioł komiczny bardzo obficie w sztuce się ukazujący reprezentują pp. Przybyłowicz (król Cwiczek), Zelwerowicz, Walewski, Jednowski i Zawierski. Rolę Dziwo grać będzie p. Konarska. „Szczęsny i Maryla” para młodocianych tancerzy ze szkoły p. Piona ukazał się w charakterystycznych kostiumach. Elektromechanik teatralny p. Malicki ukończył już swą pracę około efektów świetlnych w myśl wskazówek p. Spitzara, który dziś odbył już pierwszą próbę dekoracyjną. Całość, którą kieruje reżyser p. Walewski zapowiada się doskonale.

Następną premierą przyszłego tygodnia będzie dramat Ibsena p. t. „Jan Gabyriel Borkman”, a ze wznowień zamierzony jest „Makbet” Szekspira z p. Wysocką w roli Lady Makbet i „Wiele hałasu o nic” z p. Rutkowską w roli Beatrycy.

**Polemika korespondentów.** W korespondencji warszawskiej „Czasu”, zawierającej polemikę ze „Słowem polskim”, uszczypnięty został ubocznie i informator „Dziennika poznańskiego” z Warszawy, przez to, iż podniesiono tam, że „Słowo polskie” na swoje kopyto przerabia różne plotki, puszczane w obieg przez „Dziennik” i lepił tą metodą własne korespondencje.

Odwzajemniając się „Czasowi”, podrzuca „Dziennik” z jego niektórych wieści np., iż Czertkow napewno ustąpi z generał-gubernatorstwa warszawskiego, zmiana jednak zajdzie nie zaraz, lecz w jakimś dalszym, a ściślej nieokreślonym terminie, co w zestawieniu z wiekiem Czertkova, liczącym siedmdziesiąt kilka lat, nie jest zbyt daleko posuniętem jasnowidztwem.

Poza tem „Dziennik” słusznie wypomina „Czasowi”, iż ten całemi szpaltami wycina i przedrukowuje jego korespondencje z Warszawy, a przy innej okazji nazywa je plotkami. Słowem, „kuzynkowie” się czubią.

**„Trup kontusza”.** Przyjacieli i kolega Gustawa Węgrzyna, znana figura brukowa Józef Jarosz Rychter, krakowski redaktor „Wieku nowego”, daje w tym niby-dzienniku wspaniałe dowody swej inteligencji i wykształcenia. I tak znane powszechnie jest to miejsce z „Grobu Agamemnona” Słowackiego:

Na Termopilach — bez złotego pasa,  
Bez czerwonego leży trup kontusza,  
Ale jest nagi trup Leonidas...

P. Józef Jarosz Rychter pisze zaś w „Wieku nowym”:

„Czy дума narodu w proch się rozpadła? Czy trup kontusza“, o którym ongiś śpiewał wieszcz naroda — znaczy upadek poczucia polskości w pokoleniu?”

Tak „redaktor“ Józef Jarosz Rychter zacytował Słowackiego, z którym składiną jest na... zbyt poufalej stopie. On to tak rozumiał... Udał mu się ten „trup kontusza“.

**Otumanienie ruteniskie.** W niedzielnym numerze „Naprzodu“ podaliśmy ze Stanisławowa okólnik Festenburga, w którym tenże zabrania personalowi kolejowemu podczas godzin służbowych zbierania składek „na cele różnych stowarzyszeń“, dostarczania abonementu czasopism, kolportowania druków, częstokroć „skonfiskowanych“ itd.

Człowiek z normalnymi zwojami mózgowymi dopatry się w tym „Erlasie“ niewątpliwie chęci szykanowania — pod pozorem „powagi c. k. kolei, której to ujmę czyni“ — organizacji kolejowej, przeciwdziałania temu, by kolejarze przy wzajemnym stykaniu się nie ułatwiali sobie stosunków ze swoją prasą.

Natomiast współpracownik „Dła“ czyni z p. Festenburga antyklerykała, który, zniecierpliwiony jakoby tem, iż kolejarze ustawicznie kwestują na „kościółki“, kapliczki i gniazda sokole dał wpływ swemu antyklerykalizmowi i zabronił im zbierania tego rodzaju datków. Poza tem — według „Dła“ — „Erlas“ Festenburga spowodowany został chęcią uspokojenia nerwów podróżującej publiczności ruskiej, którą owi „kapliczkarze“, jakoby stale niepokoiili.

Po tych dwóch genialnych odkryciach, „Dła“ dziwi się, iżemy owo najnowsze festenburgostwo skrytykowali. Brak w tym wypadku piątej klepki tworzy tę szczelinę, przez którą wieje zdziwienie „Dła“.

**Niedoszły pojedynek dziennikarzy.** Telegram lwowski, pod tym tytułem zamieszczony onegdaj w naszym piśmie zawierał informację, że w sprawie wyzwania dra Ostaszewskiego-Barańskiego przez pp. Wasilewskiego i Popławskiego, „na naradzie sekundantów uznano, że obaj wyzywający będą uchodzili tak długi za niehonorowych, dopóki się nie oczyszczą z zarzutów poprzednio przeciw nim podnoszonych“. Obecnie, na podstawie informacji zaciągniętych od osób, które bezpośrednio w tej sprawie biorą udział, stwierdzamy, że cała powyższa wiadomość jest niezgodna z prawdą.

Jutro zamieścimy przedstawienie rzeczy, które rzuci właściwe światło na tę sprawę.

**Studenci czeszy nie chcą hofrata Rydygiera.** Z Pragi donoszą, że w niedzielę odbyło się w kasynie czeskim w Królewskich Winobradach zgromadzenie czeskich słuchaczy medycyny, które uchwaliło protest przeciwko powołaniu prof. Rydygiera na czeski uniwersytet. Na zgromadzeniu podnoszono, że prof. Rydygier nie umie po czesku i że jest dość czeskich uczonych, których można na tę katedrę powołać.

**Zmarł** w Abbazji dnia 1 b. m. głośny swego czasu dr. Jan Czerwiński z Fürstenhofu, założyciel „Reformy“, której wydawnictwo wkrótce zamknął pokłóciwszy się z jej redaktorami; ci założyli wobec tego „Nową Reformę“.

**Koncert podatkowy.** Z Tarnowa piszą nam: Na wtorek 1 grudnia zapowiedziały afisze wielki koncert ze współudziałem p. M. Łuckiej, żony tutejszego inspektora podatkowego.

P. Łucki, dbał o powodzenie i dochód z koncertu, rozsyła do wszystkich sklepów bilety, prosząc w swoim imieniu o przybycie na koncert. Kupcy, którzy od lat całych nie opuszczają swych sklepów, chcąc nie chcąc, kupują od p. Łuckiego bilety, bojąc się odmówić — inspektorowi podatkowemu... W ten sposób koncertowi zostało zapewnione „powodzenie“.

**Opłaty od psów.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcjonował ustawy sejm galicyskiego, nadające prawo pobierania opłat gminnych od psów gminom: Nowa Wieś Narodowa pod Krakowem i Zakopane.

**Eksplozja.** W fabryce nabojev w Rydze wydarzyła się eksplozja, w której zginęło 5 robotników, 1 jest ciężko, a 2 lekko rannych.

**Samobójstwo.** Henryk Lehrfreund, słuchacz I. roku praw, odebrał sobie we wtorek wieczorem życie wystrzałem z rewolweru w jednym z domów na Stradomiu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

**Ostrzeżenie dla emigrantów.** Ministerstwo spraw zagranicznych ostrzega przed emigracją do Meksyku, dokąd obecnie rozszerzono w państwie agitację za robotnikami rolnymi; emigracja tam jest niebezpieczna z powodu niekorzystnego klimatu i grasującej tam febrzy żółtej.

**Przy ciągnięciu losów państwowych** z roku 1864 główna wygrana 300.000 K padła na serię 2885 nr 68, 40.000 K na serię 3590 nr 58, 20.000 K na serię 1301 nr 36.

Z Tow. bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych. Na walnym zgromadzeniu uczniów akad., odbytem w sobotę 28 listopada, wybrano p. Jana Januszewskiego sekretarzem, zaś p. Ignacego Łobosa skarbnikiem Tow. Pana Feliksa Jasieńskiego dla zasiad. położonych około sztuki polskiej, zamianowano członkiem honorowym tegoż Towarzystwa.

W resursie urzędniczej odbędzie się w wigilię św. Mikołaja, t. j. w sobotę dnia 5 grudnia b. r., coroczna zabawa dla dzieci z bardzo obfitym programem.

Wieczorek ku czci trzech wieszczów odbędzie się dnia 4 grudnia w sali teatru ludowego staraniem uczniów kl. VII. gimn. św. Anny. Na program składają się produkcje chóru, orkiestry i deklamacje solowe i zbiorowe, w skład których wejście odegranie dwu scen z „Lilli Wenedy“ Słowackiego i IV. aktu „Dyktatora“ Żuławskiego. Próbkami kierował artysta teatru miejskiego p. Frączkowski przy obecności J. Żuławskiego.

Dochód, przeznaczony na utworzenie zapomóg dla najbardziej potrzebujących uczniów gimn. św. Anny, powinien sięgnąć jak najliczniej wszystkich na ten wieczór.

**Gabryelski (Kraków)** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

## RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

**Wiedeń, 2 grudnia** (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

W dalszym ciągu swej mowy poseł dr Derschatta wywodził, że obecna interpretacja ustawy ugodowej z r. 1867 ze strony Węgier oznacza zerwanie wspólności armii. To będzie musiało wywrzeć wpływ na stosunek kwotowy i na delegację. Co do sporu z Czechami, Niemcy chętnieby się zgodzili na zawieszenie broni, jednakże tylko pod warunkiem, że nie dozna uszczerbku ich stan posiadania. Sytuacja parlamentarna jest tak poważna, iż Izba powinna wreszcie przystąpić do pracy.

Dr. Stransky polemizując z mowcami lewicy, powiada, że między Austrią a Węgrami jest ta różnica, iż tam panuje rząd konstytucyjny, podczas gdy u nas jest po raz czwarty rząd urzędniczy, który nie posiada mandatu od narodu. Prezydent gabinetu nie ma odwagi przedłożyć ustawy o założeniu uniwersytetu czeskiego na Morawach, mimo, iż sam uznaje słuszność tego żądania. Rząd przy nominacji urzędników w Czechach upośledza narodowość czeską. Wywody te wywołują protesty i różne wykrzykniki na ławach niemieckich. Czesi są gotowi do ugody, jednakże tylko pod warunkiem zupełnego równoprawienia. Niemcy muszą się pozbyć swej manii wielkości, zrzec się chęci odgrywania roli przewodniej w Austrii. Na Morawach łatwo może przyjść do tego, że Niemcy wkrótce znajdą się w tych samych stosunkach, w jakich są obecnie Czesi wobec Niemców. Wówczas Czesi z nimi tak samo postąpią, jak Niemcy dziś z Czechami.

W „faktycznych spostowaniach“ poseł Roman-czuk załaził się na sposób, w jaki prezydent gabinetu dał odpawę w swej mowie Rusinom galicyjskim. Nie powinien on w taki sposób przemawiać do narodu, który dynastji i państwu wiernie służy, a który doznaje wiele krzywd. Co do ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, sejm galicyjski przywłaszczył sobie prawo, że założenie szkoły średniej nie może przyjść do skutku bez zezwolenia sejm. Naród ruski widzi, że obecny rząd urzędniczy uważa ten naród tylko za wygodny przedmiot handlu zamiennego, aby jego kosztem kupić sobie wątpliwy „modus vivendi“. Naród ruski to popamięta! (Oklaski u Rusinów).

Na tem wyczerpano dyskusję programową, poczem odczytano jeszcze kilka wniosków nagłych, między innymi posła Weisskirchnera i tow. w sprawie upaństwowienia produkcji i handlu naftą; posła Malfattiego w sprawie przeniesienia katedr równoległych włoskich z uniwersytetu insbuckiego do Tryestu i założenia tam pełnej wszechniej włoskiej.

Następne posiedzenie w środę.

### Sprawy parlamentarne.

**Wiedeń, 2 grudnia.** Z polecenia Koła polskiego konferował poseł Głabiński z prezesem klubu czeskiego drem Pacakiem co do wykluczenia z obstrukcji ustawy o auskultantach i praktykantach sądowych. Dr Pacak oświadczył, iż w zasadzie sympatyzuje z tem żądaniem, jednakże musi je przedłożyć klubowi czeskiemu, ale nie wie, czy klub to życzenie uwzględni, ponieważ klub czeski ze względów taktycznych obecnie zamierza konsekwentnie przeprowadzać obstrukcję.

**Wiedeń, 2 grudnia.** W Izbie posłów do godz. 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> odczytywano interpelacje i wnioski na żądanie Czechów dosłownie.

Posel Iro woła: Mamy dzisiaj dragego grudnia. Konstytucja wyszła z konstytucji.

Prezydent Vetter oznajmia, że przystępuje się do obrad nad nagłym wnioskiem Dworzaka i tow. w sprawie zmiany § 14 ust. zasadniczych.

Posłowie Gross i Goetz oświadcza, że sprzeciwia się to regulaminowi, gdyż wniosek w podobnej sprawie znajduje się już na porządku dziennym.

Prezydent Vetter odpiara zarzut poprzednich mówców, jakoby ustąpił przed Czechami, jakoteż zarzut stronnictwa i trwa przy swojej decyzji. Otrzymuje głos poseł Dworzak do uzasadnienia wniosku nagłego.

Sprzeciwiający się temu posłowie na ławach niemieckich.

Posiedzenie trwa dalej.

Precz z przywilejami wyborczymi.

## TELEGRAMY

### Rozbicie stronnictwa niezawisłości.

**Budapeszt, 2 grudnia.** Partya niezawisłości konferowała wczoraj od godziny 6 do wpół do 10 wieczorem w obecności 60 posłów. Przemawiało 8 posłów, 4 za i 4 przeciw. Kossuth przedłożył wniosek, by uchwałę w sprawie obstrukcji uważać za kwestję zasadniczą stronnictwa. Wniosek powtarza wyluszczone w ostatniej mowie Kossutha żądania i sprawę zniesienia podwójnych posiedzeń.

W głosowaniu nad wnioskiem Kossutha o zaprzestanie obstrukcji, głosowało 27 członków za wnioskiem, a 27 przeciw wnioskowi, Kossuth sam nie głosował i złożył prezydenturę klubu.

**Budapeszt, 2 grudnia.** Według wczorajszego przebiegu konferencji partyjnej, liczą tu prawie na pewno, że stronnictwo Kossutha rozpadnie się. Obliczają, że przy obstrukcji pozostanie dwudziestu kilku posłów ze stronnictwa niezawisłości, a ci wraz z innymi grupami radykalnymi stanowić będą cyfrę 40 do 50. Większość ma przekonanie, że potrafi tę obstrukcję przełamać.

### Pożar.

**Lwów, 2 grudnia.** Ze Zaleszczyk donoszą, że z niedzieli na poniedziałek o godz. 12 w nocy wybuchł tam pożar w Ryńku i pochłonął 11 domów mieszkalnych, zamieszkałych przez żydów.

### Taryfy kolejowe na buraki.

**Wiedeń, 2 grudnia.** „Fremdenblatt“ zaprzecza wiadomości, podanej przez sprawozdanie miesięczne statystycznego biura dla przemysłu buraków cukrowych państwa niemieckiego, jakoby austriackie ministerstwo kolejowe miało zniżyć o 30 proc. fracht na buraki, a ewentualny ubytek w dochodach kolei prywatnych zamierzało samo pokryć.

### Zjazd majstrów krawieckich.

**Wiedeń, 2 grudnia.** Wiec majstrów krawieckich przyjął szereg rezolucyj, a między innymi w sprawie przyznania austriackim drobnym przemysłowcom 25% odnośnej dostawy dla obrony krajowej (zgodnie z uchwałą Izby poselskiej) i przynajmniej 10% dostawy mundurów dla armii, — dalej rezolucję, aby wszelkie roboty wojskowe i cywilne we wszystkich urzędach publicznych oddawano stowarzyszeniom przemysłowców; w sprawie wniesienia przedłożenia, zakazującego oddawania robót przemysłowych aresztantom, jakoteż w sprawie założenia przemysłowego banku kredytowego i ograniczenia koncesjonowanych zakładów dla nauki brania miary i przykrawywania.

### Proces o bójkę w parlamencie.

**Wiedeń, 2 grudnia.** Dziennikarz Leopold Mandel, który zeszłego tygodnia został znieważony przez posłów: Fressla, Sehnala i Klofacza, wniósł przeciw tym posłom skargę o czynne znieważenie.

### Przeciw uczczeniu Apuchtina.

**Warszawa, 3 grudnia.** Tutejsi akademicy zebrałi się wczoraj na uniwersytecie, aby zaprotestować przeciw temu, że na pogrzeb Apuchtina, byłego kuratora warszawskiego okręgu naukowego wystano wieniec imieniem uniwersytetu, nie pytając w tej mierze słuchaczy. Studenci nie usłuchali wezwania do rozejścia się i powybijali szyby w salach wykładowych. Pojawiła się policja i przedsięwzięła kilka, jak donosi biuro korespondencyjne, aresztowań.

**Lwów, 2 grudnia.** Donoszą tu z Warszawy, iż studenci protestowali przeciw mowie pogrzebowej prof. Nikolskiego. Żandarmerję, która chciała zaprowadzić porządek, znieważono. Rektor wezwał kozaków. 42 studentów aresztowano.

### Skazanie posła socjalistycznego.

**Berlin, 2 grudnia.** Socjalno-demokratyczny poseł do parlamentu niemieckiego tow. dr. Herzfeld został za przekroczenie ustawy wyborczej skazany na 14 dni aresztu.

Dr Herzfeld zapisany był w listach wyborczych w Rostoku i Berlinie, ponieważ w obu miejscowościach ma stałe mieszkanie; przy wyborach głównych dnia 16 czerwca głosował w Rostoku, a przy wyborach ścisłych dnia 25-go czerwca w Berlinie. Niemiecka ustawa wyborcza nie w tem karygodnego nie widzi. To też skazanie dra Herzfelda wywołuje powszechne oburzenie.

### Zaburzenia w uniwersytecie kijowskim.

**Kijów, 2 grudnia.** Urzędownie donoszą: Dla przeprowadzenia rozprawy z powodu zajść, jakie miały miejsce na uniwersytecie w dniu 16 zeszłego miesiąca, ustanowiony został sąd, złożony z profesorów. Na kilka dni przed zebraniem się sądu ukazała się proklamacja z wezwaniem do nieuznawania sądu i niejawienia się przed nim. W dniu 29 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie sądu, na które jawiło się tylko 9 z wezwanych słuchaczy, jednak i ci także odmówili zeznań. Dnia 30 listopada wejście na uniwersytet dozwolone było tylko za okazaniem legitymacji akademickiej. Grupa studentów odmówiła okazania legitymacji i mimo obecności policji wdarda się z okrzykami i ze śpiewkami do gmachu i wyrzuciła w nim spustoszenia. Stu kozaków, oraz dwa oddziały

policji rozprószyli słuchaczy. O godzinie 1 w południe zapanował spokój. Na wykłady przybyło tylko kilku słuchaczy. Kilku profesorów odwołało swoje wykłady z powodu zaszlabnięcia. Na rozkaz kuratora przerwano wykłady do dnia 3 stycznia z wyłączeniem kliniki.

### Ruch rewolucyjny w Rosji.

**Taganrog, 2 grudnia.** Dnia 21 z. m. zebrał się na ulicach tłum, niosący sztandary z napisami rewolucyjnymi i pospieszył przed pomnik Piotra Wielkiego, gdzie urządził demonstrację. Policjanta, który wzywał tłum do rozejścia, obito, zanim nadeszła straż policyjna, demonstranci rozprószyli się i nikogo nie aresztowano. Nazajutrz demonstracje powtórzyły się, a policja rozprószyła tłum, aresztując wiele osób, które po spisaniu nazwisk wypuszczono na wolność.

### Na Bałkanie.

**Zofia, 2 grudnia.** Rząd przedłożył sobranium kredyt pół miliona franków na wsparcia dla zbiegów macedońskich.

### Parlament włoski.

**Rzym, 2 grudnia.** Wczoraj zebrała się Izba deputowanych, a następnie senat; prezydent gabinetu Giolitti wygłosił mowę, w której podniósł serdeczne stosunki z innymi państwami, dalej poruszył zamiar obniżenia cła od nafty, oraz sprawę rozpoczęcia rokowań z Niemcami i Austrią w sprawie traktatów handlowych.

### Parlament francuski.

**Paryż, 2 grudnia.** Minister marynarki Pelletan w Izbie deputowanych usprawiedliwił usunięcie zakonnic ze szpitali marynarki tem, że usuwały się z pod wszelkiej kontroli i przez to w administrację wnosiły zamieszanie. (Żywe oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Rousset omawia rzekome zniszczenie „dossier“, dotyczącego pewnego skazanego marynarza i odczytuje telegram ministra marynarki, w którym tenże polecił prefektowi to „dossier“ zniszczyć. (Wrzawa). Prefekt jednak tego zaniechał uczynić.

Następnie Izba na żądanie Pelletana uchwaliła prosty porządek dzienny 292 głosami przeciw 244.

### Sprawa Humbertów.

**Paryż, 2 grudnia.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla zbadania sprawy Humbertów przyszło do gwałtownej sceny między nacjonalistą i socjalistą, albowiem w „dossier“ znaleziono dowody, z których wynika, że jeden z nacjonalistów zażądał pieniędzy od Humbertów na cele wyborcze i że podpisał on odezwę wyborczą ligi narodowej, która zarzucała Waideck-Rousseau, że opełdza kosza wyborcze pieniędzmi Humbertów.

### Wzniesienie sprawy Dreyfusa.

**Paryż, 2 grudnia.** Senator Clemenceau domaga się w „Aurore“, aby trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu wojennego w Rennes i rozpisał ponowną rozprawę w sprawie Dreyfusa przed nowym sądem wojennym, albowiem leży w interesie państwa i armii, aby krzywda, popełniona przez sędziów wojskowych, została znowu przez sędziów wojskowych naprawiona.

### Na dalekim Wschodzie.

**Londyn, 2 grudnia.** „Times“ donosi z Pekinu, że na zachód od rzeki Lian usadowiły się małe oddziały wojska rosyjskiego pod pretekstem wytepienia band rozbójniczych, w kraju jednak faktycznie panuje zupełny spokój.

**Londyn, 2 grudnia.** „Daily Mail“ donosi z Soeul o porozumieniu między posłem rosyjskim w Korei Pawłowem a rządem koreańskim. Rosya chce udzielić Korei tytułem pożyczki 40.000 funtów szterlingów, założyć akademię marynarki w Korei i wysłać tam instruktorów rosyjskich. Pawłow informował się u cesarza koreańskiego, czy umowa ta może natychmiast wejść w życie, dotąd jednak jeszcze odpowiedź nie nastąpiła.

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** — Pufne zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano.

**Kraków.** — Pufne zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano.

**Kraków.** — Zgromadzenie pomocników fryzjerskich odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> po południu w lokalu stow. „Postęp“, Starowiślna 42.

**Podgórze.** — W niedzielę 6 b. m. odbędzie w stow. „Postęp“, Mały Rynek 4, przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>8 wieczorem.

### NADESLANE.

(Za ten dział redakcja nie odpowiada.)

**ALBOFERIN**

środek odżywiający i wzmacniający, wytwarzający krew, wzmacniający nerwy, zaostrzający apetyt. Klinicznie wypróbowany; zalecany przez wybitnych lekarzy anemicznych, rekonwalesc. i słabowitym dzieciom. Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach, w proszku 100 gr. K 5, w tabletkach 100 szt. K 1-50, a w czekoladkach 100 szt. K 1-80. — Ostatnie specyjalnie dla dzieci. Naieży się zapytać swego lekarza.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“  
Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. 142.139.

## OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu z 21 marca 1900, Dz. p. p. Nr. 62, rozpisuje się niniejszem w myśl § 14 ustawy z 27 listopada 1896, Dz. p. p. Nr. 218, uzupełniające wybory asesorów i ich zastępców do c. k. Sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów Sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych położonych w obrębie miasta Krakowa i c. k. Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu w miejsce ustępujących członków c. k. Sądu przemysłowego względnie c. k. Sądu apelacyjnego.

Z dniem 1 lutego 1904 ustępują następujący członkowie c. k. Sądu przemysłowego w Krakowie:

**A) Z grona robotników:****Grupa I.**

(Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy).

**Asesorowie:**

1. Chaberski Romuald, blacharz, ul. Wielopole 12,
2. Górecki Andrzej, ślusarz, Dębni, ul. Nad Wisłą 18,
3. Korzeniowski Jan, bronzownik, ul. Starowiślna 16,
4. Świętoń Wł., ślusarz, ul. Helclów 7,
4. Tkacz K., nożownik w Zakrzówku 102.

**Zastępcy:**

1. Liszka Władysław, tokarz, ulica Starowiślna 47,
2. Zaczek Marcin, bronzownik, ulica Starowiślna 44,
3. Zasławski Jan, bronzownik, ulica Starowiślna 22.

**Grupa II.**

(Przemysł ceramiczny i budowlany).

**Asesorowie:**

1. Borowiec Franciszek, malarz, ul. Starowiślna 36,
2. Bosowski Jakób, cieśla, ul. Dąbowa 31,
3. Jaroszewski Bronisław, kamieniarz, Kleparz 12,
4. Kałusiński Jan, murarz, Dąbie 32,
4. Żółty Marcin, studniarz, ul. Kolejowa 13.

**Zastępcy:**

1. Brzeziński Aleksander, rzeźbiarz, Czarna Wieś 37,
2. Michałuszek Andrzej, kamieniarz, Prądnik czerw., ul. Morgenst. 176,
3. Schmidt Franciszek, murarz, Półwie Zwierzynieckie 11.

**Grupa III.**

(Przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwa).

**Asesorowie:**

1. Bulanda Wojciech, krawiec, ulica św. Anny 13,
2. Gierak Wojciech, krawiec, ulica Floryańska 11, II piętro,
3. Groner Adolf, cholewkarz, ulica Krakowska 17,
4. Kozakiewicz Stanisław, szewc, ul. Ogrodowa 4,
4. Nalikowski Jan, szewc, ulica Łobzowska 35.

**Zastępcy:**

1. Bełkowski Antoni, szewc, ul. Bracka 15,
2. Sosik Antoni, krawiec, ul. Filipa 1,
3. Chrzaszczkiewicz Tomasz, krawiec, ul. Krowoderska 41.

**Grupa IV.**

(Przemysł drzewny, graficzny, tapicerski i t. d.)

**Asesorowie:**

1. Lenartowicz Jan, tapicer, ulica Floryańska 32,
2. Michalski Wiktor, zecer, ul. Jagiellońska 10,
3. Bogucki Marcei, zecer, ul. Wolska, (Drukarnia Uniwersytecka),
4. Herman Sebastian, stolarz, ulica Szewska 19,
5. Michański Władysław, stolarz, ul. Czarnowiejska 3.

**Zastępcy:**

1. Przybyś Piotr, stolarz, N. Wieś 12,
2. Koncewicz Adam, stolarz, Grzegórzki 17,
3. Chybała Jan, stolarz, Wiślna 4.

**Grupa V.**

(Przemysł spożywczy, gosp.-szynkarski i t. d.)

**Asesorowie:**

1. Szuler Jan, cukiernik, Rynek 38,
2. Korn Stanisław, piekarz, ulica Sławkowska 30,
3. Małodobry Jakób, piekarz, ulica Floryańska 44,
4. Owsiak Klemens, piekarz w Podgórzu, ul. Targowa 9,
5. Margulies Józef, piekarz, ul. Krakowska 54.

**Zastępcy:**

1. Sankowski Leon, kelner, ul. Blichowa 26,
2. Kleinberger Zygmunt, hotelarz, ul. Sławkowska 7,
3. Landau Salomon, spedyt, ulica Niecała 9.

**Grupa VI.****Asesorowie:**

1. Eichhorn Saul, pomocnik handl., ul. św. Sebastjana 34,
2. Gaweł Antoni, pomocnik handl., Rynek główny,
3. Goldfinger Henryk, pomocnik handlowy, ul. Stradom 5,
4. Gross Ignacy, buchhalter, ulica Zielona 12,
5. Kleinberger Józef, pomocnik handlowy, ul. Franciszkańska 4,
6. Lisowski Agenor, pomocnik handlowy, ul. Franciszkańska 4,

**Zastępcy:**

1. Dattelbaum Adolf, pomocnik handlowy, ul. Szewska,
2. Fromowicz Feliks, buchhalter, Rynek gł. 15,
3. Grössler Isaak, buchhalter, ulica Zielona 7,
4. Hummel Henryk, pomocnik handlowy, ul. Starowiślna 8.

**B) Z grona pracodawców.****Grupa I.**

(Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy)

**Asesorowie:**

1. Górecki Józef, majster ślusarski, ulica św. Wawrzyńca 26,
2. Kosydarski Władysław, majster blacharski, Rynek gł.,
3. Kopaczyński Franciszek, majster bronzowniczy, ul. Floryańska 47,
4. Limanowski Władysław, majster zegarmistrz, Sukiennice,
5. Zieleniewski Edmund, fabrykant, ulica Krowoderska 65.

**Zastępcy:**

1. Splichal Józef (młodszy), majster rusznikarz, ul. Sławkowska 16,
2. Stock Adolf, majster blacharski, ul. św. Gertrudy 14,
3. Jarra Marcin, fabrykant, ul. Berka Joselewicza 19.

**Grupa II.**

(Przemysł ceramiczny i budowlany)

**Asesorowie:**

1. Grzybowski Wojciech, majster malarz, ul. Karmelińska 40,
2. Federowicz Adam, majster cieśli, ul. Rakowicka 11,
3. Szczerba Michał, majster kamieniarski (zmarł 11 maja 1902),
4. Szopiński Julian, majster rzeźbiarski, ul. Pawia 14,

5. Kończewski Tomasz, majster kaflarski, ul. Topolowa 10.

**Zastępcy:**

1. Rakisz Szczepan, majster murarski ul. Lubiec 13,
2. Meus Rajmund, budowniczy, ulica Szlak 15,
3. Jawoszyński Sebastian, budown., (zmarł 15 marca 1903).

**Grupa III.**

(Przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwa)

**Asesorowie:**

1. Lachowski Konstanty, majster szewski, ul. Szewska,
2. Stachowicz Wojciech, majster krawiecki, Rynek gł. 30,
3. Holub Franciszek, majster krawiecki, ul. Floryańska 6,
4. Bross Ansel, majster krawiecki, ul. Grodzka 84,
5. Rogalski Karol, majster fryzjerski, ul. Długa 7.

**Zastępcy:**

1. Zaremba Antoni, majster krawiecki, Rynek gł. 26,
2. Trąbka Antoni, majster kuśnierski, ul. Poselska 13,
3. Lubański Franciszek, majster rękawicznik, Rynek główny.

**Grupa IV.**

(Przemysł drzewny, graficzny, tapicerski i t. d.)

**Asesorowie:**

1. Klein Ignacy, majster stolarski, (zmarł 5 maja 1902),
2. Iglicki Stefan, majster tapicerski, ul. Sławkowska 10,
3. Repetowski Piotr, majster introligatorski, ul. św. Jana 14,
4. Wojcik Karol, majster introligatorski, ul. Jagiellońska 5,
5. Szyjewski Andrzej, zarządca drukarni Związk., ul. św. Jana 13,

**Zastępcy:**

1. Buszyński Wincenty, majster stolarski, ul. Długa 7,
2. Schramm Karol, majster introligatorski, ul. św. Anny 9,
3. Szklarski Andrzej, majster rymski, ul. Floryańska 8.

**Grupa V.**

(Przemysł spożywczy, gosp.-szynkarski i t. d.)

**Asesorowie:**

1. Chronowski Eustachy, właściciel hotelu, ulica Sławkowska,
2. Machauf Zygmunt, restaurator, ul. Lubiec 9,
3. Michalik Jan, cukiernik, ul. Floryańska 45,
4. Świątek Franciszek, majster rzeźniczy (zmarł dnia 8 lutego 1903),
5. Wątorski Jan, majster piekarski, ulica Mikołajska 3.

**Zastępcy:**

1. Dużyk Józef, majster rzeźniczy ulica Wielopole 3,
2. Bałuk Leon, piekarz, ulica Garbarska 12,
3. Owsiak Józef, majster piekarski, ulica Wiślna 5.

**Grupa VI.****Asesorowie:**

1. Bober Józef, kupiec, ul. Stradom 25,
2. Lauer Daniel, kupiec, Rynek gł.,
3. Hochstim Jakób, kupiec, Rynek 41,
4. Kroo Herman, kupiec, Rynek gł.,
5. Sternberg Manfred Nikodem, kupiec ul. Grodzka 4,
6. Rittman Aleksander, kupiec, ul. Dietla 47.

**Zastępcy:**

1. Goldwasser Józef, kupiec, ulica Zielona 5,
2. Lindenbaum Abraham, kupiec, ul. Stradom,
3. Reich Jakób, kupiec, Krakowska 39,
4. Hauser Joachim, kupiec, ul. Krakowska 10.

W miejsce wyżej wymienionych ustępujących członków c. k. Sądu przemysłowego mają być wybrani nowi członkowie i zastępcy na czasokres czteroletni t. j. od 1 lutego 1904 do 1 lutego 1908, a mianowicie:

w grupie A) I. 5 asesorów, 3 zastępc.

"	A)	II.	5	"	3	"
"	A)	III.	5	"	3	"
"	A)	IV.	5	"	3	"
"	A)	V.	5	"	3	"
"	A)	VI.	6	"	4	"
"	B)	I.	5	"	3	"
"	B)	II.	5	"	3	"
"	B)	III.	5	"	3	"
"	B)	IV.	5	"	3	"
"	B)	V.	5	"	3	"
"	B)	VI.	6	"	4	"

Z c. k. Sądu odwoławczego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie miasta Krakowa i c. k. Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu wystąpili następujący asesorowie:

**A) Ciało wyborcze robotników:****Grupa I.**

Fryc Stanisław, blacharz, Ludwinów.

W miejsce wymienionych ustępujących asesorów c. k. Sądu apelacyjnego mają być wybrani nowi asesorowie na czas od 1. lutego 1904 do 1. lutego 1908 a mianowicie: z ciała wyborczego przedsiębiorców i z ciała wyborczego robotników, w grupie I. do włącznie V. po jednym, w grupie VI. po dwóch asesorów, dla każdego ciała wyborczego.

Wybory będą przeprowadzone w każdym ciełe wyborczem w kilku terytoryalnie według obszaru podzielonych sekcjach, a we wszystkich sekcjach tego samego ciała wyborczego w tym samym dniu.

Postanowienie o tworzeniu sekcji wyborczych, o czasie rozpoczęcia i zakończenia czynności wyborczej, jakoteż o lokalu wyborczym, następnie oznaczenie sekcji wyborczej, w której obliczony będzie ogólny wynik wyboru w każdym ciełe wyborczem, będą podane do wiadomości interesowanych we wszystkich gminach, należących do okręgu c. k. Sądu przemysłowego najpóźniej na 8 dni przed rozpoczęciem wyborów w sposób w miejscu używany.

Właściciele (zastępców, zawiadowców, dzierżawców, kierowników ruchu) przedsiębiorstw, które obejmuje rzeczowa własność Sądu przemysłowego a więc wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych podlegających przepisom ustawy przemysłowej, tudzież przedsiębiorstw, do których się odnosi art. VIII. patentu z 20. grudnia 1859 Dz. p. p. Nr. 227 ogłaszającego ustawę przemysłową (monopole i regalia państwowe, prawo propinacji i młynarskie), wzywa się ażeby w terminie dni ośmiu licząc od dnia ogłoszenia niniejszego rozpisania wyborów w *Gazecie Lwowskiej* podali na piśmie zwierzchności gminnej miejsca wykonania przemysłu szczegółowy, potrzebne do ułożenia list wyborców obydwu ciał wyborczych.

Jawne spółki handlowe, spółki komandytowe, spółki akcyjne, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarskie, korporacje, zakłady i stowarzyszenia, winny z osób powołanych do ich zastępstwa i do wykonywania w ich imieniu prawa wyboru, wymienić jedną, a najwięcej dwie osoby, które w ich imieniu mają oddać kartki wyborcze.

Wszyscy przemysłowcy (przedsiębiorcy przemysłowi, zastępcy, zawiadowcy, dzierżawcy, kierownicy ruchu) są obowiązani wygotować w powyżej oznaczonym 8-dniowym terminie i przesłać zwierzchności gminnej miejsca wykonywania przemysłu kompletny spis robotników i robotnic, którzy w dniu ogłoszenia rozpisania wyborów w *Gazecie Lwowskiej* byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie przemysłowym, rok dwudziesty życia ukończyli i najmniej od roku pracują w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie należą do stanu uczniów.

Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Lwów, dnia 24. października 1903.

C. k. Namiestnik:

**Potocki w. r.**

L. 105696/03.

Powyższe obwieszczenie podaje się do powszechnej wiadomości i wzywa się pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników (robotnic), zgłosili się bezzwłocznie do Ekspedytu Magistratu tutejszego, a następnie wypełnione spisy złożyli w Ekspedycie Magistratu niezawodnie do dnia 3 grudnia 1903 r,

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 24. listopada 1903 r.

Prezydent miasta:

**Friedlein w. r.**

FABRYKA

Czernidła

„o własnych siłach“ 758

Kraków, ulica Pańska 6

Czernidło

MARKA „JELEŃ“

Młody praktykant

(katol.)

znajdzie umieszczenie w biurze fabryki „Kawy zdrowia“  
WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO I SP.  
w Podgórzu. 761

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specjalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznych zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim  
Meerfeldstrasse 44. 679

KAWA  
ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, zastępuje w zupełności zwykłą kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska. Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia.

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO I SP.  
Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Codziennie gotówką można zarobić uczciwie, łatwo i w nieograniczonej wysokości przez zajęcie uboczne, zatrudnienie domowe, roboty pisemne, zastępstwa. Zapytania (z portem zwrotnym) za pośrednictwem „Nebenverdienst-Centrale in Delmenhorst 297“

Zastępstwo

Galicyjskiego Karpackiego Akcyj. Towarzystwa naftowego, dawniej Bergham i Mac Garvey w Maryampolu, sprzedaje

NAFTE

najlepszą cesarską po 18 ct. za litr.  
Kraków, ul. św. Krzyża, Mikołajska 9.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI  
Kraków, Garbarska 7.

W domu p. Deichesa, Dietla 44  
(róg Stradomia) znajduje się

Skład optyczny

chirurgiczny, elektrotechniczny  
i środków opatrunkowych

pod firmą 751

A. Lański

10 koron dziennie

zarobku dla każdego z łatwością i uczciwie.  
Oferty załatwia pod M. V. 3250 Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co., Frankfurt a/M